

Monika KUSEK

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## Starość (z)interpretowana

[rec.] Marek Szladowski, *(Bez)senna egzystencja. Starość Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria: „Czarny Romantyzm”, red. i oprac. tomu A. Janicka, Uniwersytet w Białymstoku i Narodowe Centrum Kultury, Białystok – Warszawa 2012, ss. 161

*(Bez)senna egzystencja. Starość Józefa Ignacego Kraszewskiego* autorstwa Marka Szladowskiego<sup>1</sup> nie jest pracą przypadkową, lecz stanowi uzupełnienie wieloletnich działań badawczych Uniwersytetu w Białymstoku, skutkujących edycją naukowej serii wydawniczej „Czarny Romantyzm”. *(Bez)senna egzystencja* jawi się jako jej następne ogniwo, wpisujące się w założenia cyklu będącego prezentacją frenetycznej imaginacji romantyków, pozbawionej realistycznych wzorców poznawczych. Tym razem jednakże tropienie znaków romantycznej koncepcji obrazowania, pojmowanej jako zespół poetyckich figur, wieszczych tropów i metafor, ukierunkowane jest na drobiazgową analizę tekstu *Nocy bezsennych* Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Badania literackie dotyczące tematu starości i śmierci, ich wzajemnych zależności i relacji w tekstach autora *Starej baśni* wydają się niezwykle wnikliwe, dokładne i przemyślane. Ich osobisty odbiór wywołuje u czytelnika szereg nowych skojarzeń z romantyczną topiką wiecznego snu.

Autor sięga do najbardziej osobistych utworów Kraszewskiego – jego pamiętników i listów, przede wszystkim zaś do *Nocy bezsennych*, ale także jako podstawę źródłową Szladowski wymienia *Zapiski z Magdeburga i San Remo*, *Kartki z kalendarza* oraz korespondencję, m.in. listy do Teofila Lenartowicza, Władysława Chodźkiewicza, listy do rodziny z lat 1863–1886. Ujmuje temat

---

<sup>1</sup> M. Szladowski, *(Bez)senna egzystencja. Starość Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria: „Czarny Romantyzm”, red. i oprac. tomu A. Janicka, Białystok 2012.

starości i śmierci w sensie przeświadczenia o zbliżającym się i nieuchronnym końcu, które nieustannie towarzyszyło Kraszewskiemu.

Tak szeroką prezentację motywu pożegnania z życiem w odniesieniu do Kraszewskiego zawdzięczamy Markowi Szladowskiemu, który wielokrotnie podejmował tematykę starości, śmierci, chociażby współredagując tom o charakterze naukowym: *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze* (Opole 2008), gdzie zamieścił artykuł *Starość w przedśionku śmierci (zamiast wstępu)*. Współpracował też przy tworzeniu leksykonu *Księga żałoby i śmierci*, a już pracą wyłącznie poświęconą doświadczeniu starości u Kraszewskiego stał się doktorat, pisany pod kierunkiem prof. Ireny Jokiel. Natomiast bezpośredni impuls do powstania omawianej tutaj pracy stanowił artykuł *Autoportret artysty z czasów starości (na przykładzie „Nocy bezsennych” Józefa Ignacego Kraszewskiego)*, zamieszczony w tomie *Życie w starości* pod red. naukową Barbary Bugajskiej (Szczecin 2007). Zależności między tą publikacją a ostatnią książką Szladowskiego z białostockiej serii „Czarny Romantyzm” podkreśla sam autor w nocie bibliograficznej:

Tekst ten stanowi podstawę myślową całej części pierwszej. Wszystkie jego elementy zostały w sposób znaczący poszerzone. Niektóre fragmenty oraz idee artykułu zostały wykorzystane w zakończeniu pracy<sup>2</sup>.

Tematem książki, wokół którego koncentruje się uwaga Szladowskiego, jest przede wszystkim starość, kwestia ważna nie tylko dla literaturoznawstwa. Autor uzupełnia rozważania i obserwacje obrazujące odczucia towarzyszące jesieni życia innymi źródłami naukowymi – z obszarów psychologii, antropologii, estetyki, medycyny, socjologii czy demografii.

Semantyczne centrum dzieła stanowią wyznania zawarte w osobistych refleksjach Kraszewskiego, spisanych przez niego u kresu życia. Powinno się je pojmować jako dążność do odwzorowania doznania, jakim jest proces przemijania (w jego wymiarze egzystencjalnym) oraz zbliżającej się śmierci pisarza. W takim ujęciu doświadczenia starości nie chodzi zatem jedynie o zwiastuny biologiczne, ale w szczególności o stan duchowy i mentalny.

W publikacji Szladowskiego dominuje temat starości i powiązanej z nią śmierci, ale jej tytuł jednoznacznie wskazuje na podjęcie także innych problemów, chociażby kwestii bezsenności, która towarzyszyła Kraszewskiemu w ostatnich latach życia.

Autor książki zρέcznie dzieli wyraz (bez)senna, wykorzystując funkcję nawiasu odgraniczającego od siebie obydwie człony. Podkreśla tym samym stan, w którym znajduje się autor *Nocy bezsennych*, nie jest to zatem ani brak snu, ani sam sen; okoliczności te można określić zatem mianem półsnu, stanu zawieszenia między letargiem a rzeczywistością. Nie bez znaczenia jest także drugi człon tytułu. Miłośnik twórczości Kraszewskiego świadomie posługuje się określe-

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 138.

niem „egzystencja”, celowo nie mówi np. o bezsennych nocach, życiu, czy po prostu o pozbawionej snu starości. Wybierając słowo „egzystencja”, nadaje mu konkretną funkcję. Autor twierdzi, że aby zrozumieć tę kategorię doświadczenia, którą w tym przypadku jest starość, powinno się doznanie to odnieść do jednostkowego, niepowtarzalnego i autentycznego przykładu. To właśnie owo osobiste przeżycie każdego człowieka autor określa mianem „doświadczenia egzystencjalnego”.

Szladowski nieco umniejsza jednak rolę tytułowej „bezsenności”, dużo więcej pisze o starości, poruszając temat ostatnimi czasy bardzo popularny. Jak sam zauważa w podrozdziale *Moda na starość*, zagadnienie to zostało spopularyzowane w połowie lat 80. XX w. Wymienia szereg zestawień bibliograficznych<sup>3</sup> lub tomów o charakterze interdyscyplinarnym<sup>4</sup>. Ważną kwestię w badaniach historycznoliterackich nad kategorią starości stanowi także pojęcie tzw. „późnej twórczości”, uwidaczniające się np. w formie, jaka nadawana jest wierszom pisanym u kresu życia. Istotne komentarze dotyczące tego zagadnienia odnajdziemy w książce Mieczysława Wallisa *Późna twórczość wielkich artystów*, który wprowadza m.in. podział na „styl późny” i „styl starości”<sup>5</sup>. Natomiast (*Bez*)senna *egzystencja* swoimi założeniami wpisuje się raczej w krąg prac penetrujących dorobek literatów w odniesieniu do obecnego w nich wątku starości. Zbliży się zatem do takich publikacji książkowych, jak np. *Stary poeta. Studia o Norwidzie* Krzysztofa Trybusia<sup>6</sup>.

Szladowski, podejmując taki temat, stara się szukać analogii pomiędzy ujęciem Kraszewskiego a sposobem rozumienia tej kategorii przez romantyzm. Romantycy przecież w powszechnym pojmowaniu utożsamiani byli z siłą młodości. Starość nie ma więc takiej wartości jak w kulturach przedpiśmiennych, gdzie człowiek sędziwy pamiętał, więc równocześnie wiedział więcej. Społeczności tradycyjne, których porządek wyznacza historia mająca rangę świętości, celebrujące pewne zwyczaje od lat, aspirują do jak najdokładniejszego odtworzenia pierwowzoru, postrzegając go jako jedyny właściwy, budują wobec tego uznanie dla swoich najstarszych przedstawicieli, najbliższych mitycznego początku<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> *Ludzie starzy 1991–1997 (literatura polska w wyborze)*, red. J. Gawron, M. Kłossowska, Warszawa 1997; „*Jesień życia*” – *czas na satysfakcję (bibliografia – wybór)*, oprac. W. Matuszewska, Leszno 1986; *Jak pomóc własnemu dziadkowi? Poradnik bibliograficzny*, oprac. A. Tuleya, Toruń 1996.

<sup>4</sup> B. Bugajska, *Życie w starości*, Szczecin 2007.

<sup>5</sup> M. Wallis, *Późna twórczość wielkich artystów*, Warszawa 1975.

<sup>6</sup> K. Trybuś, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000; *Pogranicza – cezury – zmierzchy Czesława Miłosza. Studia*, red. A. Janicka, K. Korotkich, J. Ławski, seria: „Przełomy/Pogranicza”, Białystok 2012; E. Szczepan, *Pogrobowiec oświecenia czy nowator? Dziewiętnastowieczna twórczość dramatyczna Juliana Ursyna Niemcewicza*, Szczecin 2011; A. Janicka, *Doświadczenia ciała i choroby w listach Gabrieli Zapolskiej*, „Archeus. Studia z Bioetyki i Antropologii Filozoficznej” 2000, nr 1.

<sup>7</sup> Zob. K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław 1966, s. 76–110.

Takiego autorytetu brak w romantyzmie. Epokę tę charakteryzuje walka pokoleń. Ale Szladowski zauważa pewną prawidłowość, że kultura romantyczna tylko z pozoru nobilitowała młodość. A przez niektórych badaczy literatury – jak np. Marta Piwińska czy Krzysztof Trybuś – młodzi ciałem romantycy postrzegani są jako starcy mentalni i światopoglądowi. Piwińska wyraża radykalny pogląd: „Nas nauczono, romantyzm równa się młodość. Ale to była młodość z końca świata i opętana starością [...]. Byli starsi od starców zanim poczuli się młodzi”<sup>8</sup>. Podobnie twierdzi Trybuś, mówiąc, iż nie byłoby romantyzmu bez jego zamiłowania do „ruin, starego świata, pamięci ojców”<sup>9</sup>.

Marek Szladowski nie deklaruje posłużenia się konkretną metodologią. Rozważa różne perspektywy poznawcze, poszukuje wśród wielu możliwości.

Odwołania do wiedzy z zakresu filozofii, socjologii, antropologii kulturowej czy psychologii sugerować mogą poszukiwania antropologicznego wymiaru badanej literatury, opierające się przede wszystkim na „poetyce doświadczenia” Ryszarda Nycza<sup>10</sup>, gdyż zdaniem autora (*Bez)sennej egzystencji*, w przypadku Kraszewskiego „Pisanie wynika z cierpienia, może współodczuwania nawet, a już na pewno z potrzeby interwencji”<sup>11</sup>.

Podjęcie tak delikatnych, a zarazem ważnych tematów, jakimi są śmierć, przemijanie, starość, powoduje u Szladowskiego deficyt bezstronności, oscylowanie między ujawnianymi faktami a wewnętrznym przekonaniem. Znajduje się tu miejsce na empatię. Zagadnienie to jakby nakazuje badaczowi przyjąć stanowisko współodczuwającego.

To przyzwolenie na porzucenie obiektywizmu poznawczego skłania autora do modelu lektury empatycznej, pozwalającej uniknąć zbędnego dystansu, mimo że w takim rozwiązaniu dostrzega on pewnego rodzaju zagrożenie w postaci przesadnej swobody w opracowaniu problemu.

Dążenie do zrozumienia, wyjaśnienia, pojęcia sensów zawartych w *Nocach bezsennych* to też dowód na posłużenie się analizą hermeneutyczną, choć w tym przypadku poznanie nie przebiega wyłącznie drogą intelektualną, ale i emocjonalną. Czytelnik, jakim tutaj jest Szladowski, odbierając teksty w pierwszym etapie w sposób emocjonalny, wartościujący, autorefleksyjny, dochodzi w końcu do prawdziwie hermeneutycznego rozumienia tekstu, jakim jest rezygnacja z empatycznego poznania i zwrot ku maksymalnemu zobiektywizowaniu zjawiska<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> M. Piwińska, *Rozpaczający starzec*, „Teksty” 1979, z. 1, s. 70.

<sup>9</sup> K. Trybuś, *Starość Romantyzmu*, [w:] *Styl późny w muzyce, literaturze i kulturze*, t. 2, red. E. Borkowska, E. Knapik, Katowice 2006, s. 86.

<sup>10</sup> R. Nycz, *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 34–49.

<sup>11</sup> M. Szladowski, *(Bez)senna egzystencja...*, s. 17.

<sup>12</sup> Zob. E. Mikoś, *Empatia w hermeneutycznej interpretacji tekstu literackiego*, „Horyzonty Polonistyki” 2008, nr 2, s. 6–13.

Analiza doświadczenia, jakim jest starość, skłania go do przyznania racji Ryszardowi Przybylskiemu, iż „metafory są bliżej doświadczeń egzystencjalnych, aniżeli struktury logiczne”<sup>13</sup>. Takie odwołanie do związków między metaforą, symbolem a odbitą w nich strukturą myślenia jest dowodem na zakotwiczenie w hermeneutyce. Metafora stanowi to, co łączy twórcę i odbiorcę, a „część wspólna” powstaje dzięki uniwersalnej strukturze ludzkiego doświadczenia egzystencjalnego.

W związku z brakiem zdecydowania co do wyboru metodologii odpowiedniej do opracowania tematu autor zapowiada, że jego publikacja ma stanowić „model lektury pozbawiony metodologicznych klisz poznawczych i akademickiego schematyzmu”<sup>14</sup>. Trudno ocenić, czy wynikający stąd chaos metodologiczny jest słuszną decyzją.

W książce Marka Szladowskiego dużo miejsca zajmuje bardzo dobrze zorganizowany, szeroki wstęp, ukierunkowujący i tłumaczący założenia dzieła.

Publikację otwiera motto Georga Christopha Lichtenberga, które w nieco ironiczny, zdawać by się mogło, sposób traktuje o starości, przedstawiając ją jako chorobę, która atakuje i nie daje możliwości ujęcia z życiem. Drugi cytat, z Emila Ciorana, odnosi się do bezsenności: „[...] życie możliwe jest tylko na skutek nieciągłości” – którą jest sen.

*Wprowadzenie* dzieli autor na części. W pierwszej stara się „znaleźć język dla starości”, który jego zdaniem nie powinien trącić patosem, ale nie może jednak doprowadzić do dehumanizacji językowej tego zjawiska. Dla ujęcia zagadnienia w sposób właściwy autor wybiera eseistyczną formę wypowiedzi. W kolejnej części Szladowski określa *Perspektywę poznawczą*, którą ma tutaj stanowić indywidualna odsłona problemu starości.

Trzecią część stanowi rozdział *Moda na starość* – autor zauważa panujący w literaturze swoistego rodzaju trend na podejmowanie tematu starości i podążający tą drogą „uniwersytecki kombajn”, wyrażający się ogromną liczbą opracowań, materiałów z różnych dyscyplin nauki odnoszących się do jesieni życia. Autor wskazuje w tym miejscu parę tematycznych dominant, dookoła których centralizują się polskie badania nad zagadnieniem kresu życia. Wymienia wśród nich badania feministyczne sprowadzające się do problemu starości u kobiet. Kolejny taki wyróżnik stanowi późna twórczość pisarzy, tzw. „styl starości”, następna to dojrzałość rozumiana jako coś pomiędzy niedojrzałością a starością, zaś ostatnia to walka pokoleń, zawsze antagonistyczna starość; tutaj na ogół ma charakter anachroniczny i negatywny. Część zatytułowana cytatem z *Nocy bezsennych*: „Pod brzemieniem ugniatającym mnie studiuje samego siebie”, stanowi odejście od ogólnych rozważań nad wątkiem śmierci i przejście do głównego tematu książki, a mianowicie do przemyśleń nad prozą pamiętnikarską Kraszew-

<sup>13</sup> R. Przybylski, *Rozhukany koń. Esej o myśleniu Juliusza Słowackiego*, Warszawa 1999, s. 10.

<sup>14</sup> M. Szladowski, *(Bez)senna egzystencja...*, s. 18.

skiego, literatury dokumentu osobistego w postaci pamiętników, listów, prywatnych zapisków. Szladowski podejmuje zatem próbę zrekonstruowania doświadczenia, jakim jest proces starzenia się (w jego aspekcie egzystencjalnym) oraz umierania. W tym momencie autor precyzuje i zapowiada podział dalszego toku swojej wypowiedzi na trzy części.

Część pierwsza zatytułowana (*Bez*)*senna egzystencja* rozpoczyna się od analizy reminiscencji nocy, różnych sposobów jej postrzegania: od mistyki po demonizm. Noc w ujęciu Kraszewskiego pojmowana jest w roli fatalności, ze względu na ciężącą nad pisarzem od wielu lat bezsenność, w której rodzą się fantastyczne, ale i dręczące poetę wizje.

Od podrozdziału, który następuje w tym miejscu, a którego tytuł brzmi *Udręka bezsenności*, rozpoczyna się dokładna analiza *Nocy bezsennych*. Szladowski bada fragment po fragmencie, rozważając metaforykę więziennych wizji sennych pisarza, podkreśla stan, który najczęściej towarzyszył Kraszewskiemu – sytuację zawieszenia, stan przejściowy między snem a rzeczywistością wypełnioną przerażającymi obrazami grozy, rozmyślaniami na temat kategorii nicości, którą rozumie jako przeżycie metafizyczne, zatrzymanie myśli, stan najgłębszego snu, a w końcu jako zetknięcie się człowieka ze śmiercią.

Część zatytułowana *Wyznania polskiego opiumisty?* sugeruje, że wpływ na wizje i bezsenność, będące doznaniem starości miał opiumiczny nałóg Kraszewskiego, traktującego narkotyk jako środek leczniczy przynoszący ukojenie, którego przyjscia tak naprawdę pisarz spodziewał się dopiero we „śnie wiecznym”, „śnie nieprzespanym”.

Ostatni podrozdział części pierwszej to *Senna mowa*. Szladowski podkreśla tu, że Kraszewski posługuje się specyficznym, niejednoznacznym językiem sennych metafor, wśród których najczęściej powtarzają się te obrazujące cechy egzystencjalnego doświadczenia podeszłego wieku pisarza, oprócz tego mają one wymowę uniwersalną, przywoływane są w różnych utworach pisarza, a są nimi: kamień, dom-ruina i drzewo.

Część druga to *Alfabet sennych metafor*. Jej poszczególne segmenty są tłumaczeniem wyróżnionych przez autora symboli funkcjonujących w twórczości Kraszewskiego. Tak więc *Człowiek-kamień* to porównanie człowieka starego z samotnikiem zamkniętym, niemającym możliwości porozumiewania się z otoczeniem i przekształcającym się niemalże w „ludzką skamielinę”. Podrozdział *Ruina ciała* dotyczy dolegliwości czysto fizycznych, natomiast *Ruiny domu* to już odniesienie do losu i stylu życia wygnańca określanego nawet mianem Ahaswerusa. *Drzewo życia* to fragment symbolizujący łączność między młodością a starością.

Część kolejna o tytule *W poszukiwaniu utraconego dzieciństwa* wyraża przekonanie autora, że przeszłości nie da się samemu przywołać. Jest kwestią przypadku, czy trafimy na przedmiot bezpośrednio kojarzący się z nią, wywołujący wspomnienia. Podrozdział *Gry pamięci i marzenia* podkreśla, że przywoła-

ne przez Kraszewskiego obrazy dzieciństwa nie są wyłącznie wspomnieniem czasu beztroski, równie często do świadomości pisarza dochodzą ponure obrazy kar, chorób, katastrof itp. Jedynym pozytywnym wspomnieniem osoby z przeszłości, które udało się wyłonić Szladowskiemu z tekstów Kraszewskiego, jest postać prababki nazywanej „białą babką”, stanowiąca jakby osobowy wzorzec przeżywania starości i będąca wyznacznikiem ponadczasowych zasad. Kolejny podrozdział, *Dom*, sytuuje Kraszewskiego w roli bezdomnego, tułacza, tęskniącego za swoim miejscem na ziemi, którego pozbawiono wolności, ojczyzny, zaarrestowano i więziono, a starcze ciało stało się przyczyną fizycznego bólu. Fragment *Kolekcjoner myśli* to dowód kolekcjonerskiej pasji Kraszewskiego, zamiłowania do gromadzenia pamiątek historycznych, ale i przemyśleń czy obserwacji, ujmowanych w formę pisemną, więc pisarska pasja była jakby odmianą zbieractwa, sposobem ocalenia świata, ratowania go od niepamięci.

Część trzecia, a zarazem ostatnia, zatytułowana *Dramat mowy*, to podkreślenie różnorodności stylistycznej, tematycznej późnej twórczości pisarza – bardzo krótkie zapiski poczynione na kartkach kalendarza, dotyczące pogody, samopoczucia, spotkań. To dowód wypalenia się możliwości twórczych Kraszewskiego, ograniczonych w wieku starczym do minimalnych, lapidarnych zapisów, stanowiących obraz walki toczonej przez pisarza z samym sobą, swoją słabością, nieudolnością starca zapisaną w postaci krótkich, nieczytelnych znaków.

W zakończeniu, któremu Marek Szladowski nadaje tytuł *Uwięziony w życiu*, następuje dostrzeżenie w przypadłości pisarza, jaką jest bezsenność, mocy twórczej, wyrażającej się w obrazowaniu egzystencjalnego doświadczenia starości za pomocą różnorodnych symboli.

Jesień życia jest dla Kraszewskiego momentem kryzysu fizycznego, osłabienia i choroby, dodatkowo naznaczonej upiornymi wizjami towarzyszącymi bezsenności. Szladowski zauważa, że aby oswoić mroki starości, pisarz używa przede wszystkim takich środków, jak wiara i modlitwa, na dowód czego przytacza wiersz Kraszewskiego pt. *Błogosławieni*, w którym ufność w Boga daje ukojenie od dręczącego odczuwania świata oraz jest potwierdzeniem możliwości usensowienia cierpienia.

*XX-wieczne postscriptum. Starość Sandora Máraiego*, zamieszczone na końcu książki, to przedstawienie starości w perspektywie wymiaru estetycznego i w tym sensie prezentujące ją jako upadek, upokorzenie ciała, bolesne wynaturzenie. Brak więc tutaj starczej szlachetności, którą mimo wszystko można było odczytać w tekstach Kraszewskiego. Márai mówi o niebezpieczeństwie wynikającym z nieumiejętności oswojenia śmierci, co jest domeną współczesnej kultury Zachodu. Fragment ten, choć nie wywodzi się bezpośrednio z tekstu poświęconego Kraszewskiemu, został być może celowo, na zasadzie kontrastu, wprowadzony przez autora, by podkreślić różne sposoby rozumienia starości.

Reasumując, Marek Szladowski – znawca i pasjonat twórczości J.I. Kraszewskiego – zaprezentował czytelnikom odkrywczę w treści opracowanie pro-

zy pamiętnikarskiej autora *Nocy bezsennych*, przynoszące zajmujące, niekiedy wprost nieoczekiwane wyjaśnienia. Cechą charakterystyczną jego wypowiedzi jest bowiem prezentacja tematu starości, śmierci i przemijania w szerokiej perspektywie historycznoliterackiej i w odniesieniu do wielu analitycznych opracowań tego tematu z różnych dziedzin nauki, które badaniom poddają zarówno zjawiska kultury, literatury, jak i psychologii, socjologii, antropologii, tłumacząc tym samym niektóre aspekty przemysłów Kraszewskiego. Niewielką objętość publikacji wynagradza interpretacyjny zapał.

Szladowskiemu zawdzięczamy to, iż poddając drobiazgowej analizie literaturę dokumentu osobistego Kraszewskiego, zwłaszcza *Noce bezsenne*, ujawnia w twórczości zdeklarowanego realisty romantyczne zamiłowanie do metaforyzacji. Analiza zawartych w tej twórczości metafor ma nas przybliżyć do zrozumienia egzystencjalnego doświadczenia Kraszewskiego. Ze środków artystycznego wyrazu wyłania się niejednoznaczny sens. Symbole kamienia, ruiny, drzewa budzić mogą różne konotacje, zarówno pozytywne, kojarzące się w przypadku drzewa z pewnego rodzaju nadzieją, jak i negatywne – odczytanie choroby, rozpadu, zmian w fizyczności i mentalności człowieka na podstawie skojarzeń z ruinami i kamieniem.

Taka niejednoznaczność interpretacji tekstów Kraszewskiego, dokonana przez Marka Szladowskiego, wydaje się celowym założeniem autora. Nie występuje tutaj bowiem wyraźna próba kwalifikacji starości i bezsenności jako kategorii pewnego rodzaju całości, struktury elementów równocześnie wywierających na siebie wpływ i konstytuujących niewątpliwą całość. Starość i bezsenność rozpatruje się tu jedynie w tekstach literatury osobistej, dokumentalnej i w odniesieniu do tekstów o charakterze naukowym.

Początkowo lektura budzi odczucie pozornego porządku, zamieszania i braku punktów orientacyjnych. Ta wydająca się celowym zamysłem autora lapidarność, fragmentaryczność, migawkowość odczytań oraz swoboda stylu opowiadania (wynikająca być może z założeń autora co do eseistycznej formy tej wypowiedzi i emocjonalnego stosunku do tematu oraz nawiązywania do tzw. modelu lektury empatycznej) znosi swoistą hierarchię tekstu postrzeganą jako wewnętrzny ład. Taki typ dzieła nie buduje wyraziście czytelnika wirtualnego. Trudno przewidzieć, do kogo tak uformowany tekst jest skierowany. Dopuszcza się zatem autokreację czytelnika, pozwala na indywidualny typ odczytania treści.

Starość przedstawiona tu została jako prywatna konieczność egzystencjalna. Brak tu tradycyjnego doświadczenia starości, które wiązałoby się z przygnębieniem, bólem przemijania, przerażeniem starzeniem się ciała, jego rozkładem za życia i po (przypuszczalnie już bliskiej) śmierci, z desperacką afirmacją życia. W interpretacji prozy pamiętnikarskiej Kraszewskiego prowadzonej przez Szladowskiego należy zmierzyć się nawet z myślą sugerującą niecierpliwe wyczekiwanie autora *Nocy bezsennych* na nadejście ostatniej godziny życia, jej pragnienie, wypatrywanie, postrzeganie jako środka uwalniającego od sennych maja-

ków i fizycznych przypadłości. Każde wołanie pisarza *Fiat voluntas Tua*, wydaje się właśnie wzywaniem śmierci.

Z opracowania Szladowskiego wynika, że starość połączona dodatkowo z bezsennością jest dla pisarza przede wszystkim wyniszczającym fizycznie doświadczeniem, co zdaniem autora burzy bezkrytyczny, idealny wzór starości, jaki przedstawiał sam Kraszewski we własnych dziełach. W tym momencie u niektórych czytelników brak doprecyzowania tego twierdzenia może wywołać pewien niedosyt, spowodowany niewymienieniem chociażby kilku przykładów z twórczości autora *Nocy bezsennych*. Szladowski mógłby pokusić się również o próbę zestawienia i porównania analizowanych pism Kraszewskiego ze starszymi pamiętnikami, listami itp. innych romantyków.

Pewną nieodpowiedzialnością ze strony autora jest też umieszczenie na pierwszym miejscu w tytule swojej pracy słowa (*Bez*)senność. Czytelnik mógłby więc oczekiwać większego skupienia uwagi na tymże zjawisku. Co prawda pojawia się ono w nawiązaniu do tekstów autobiograficznych pisarza, są aluzje do romantycznej poetyki nocy, bywają nawet porównania wizji z pogranicza jawy i snu obecnych w innych tekstach epoki, jak np. dzieła E.T.A. Hoffmanna, ale brak tak szerokiego opracowania naukowego tego tematu i odniesienia do literatury fachowej, jakie towarzyszy opracowaniu tematu starości i śmierci.

Natomiast w wewnętrznym układzie dzieła łatwo dostrzec brak ładu, iście postmodernistyczną różnorodność i achronologiczność. Pewnym zarzutem co do kompozycji publikacji może być natomiast fakt, iż w wyraźnie zarysowanym wstępie, w większości poświęconym dokładnej i rzetelnej analizie tematu śmierci wyłącznie jako pewnego rodzaju zjawiska; w pewnym momencie, nagle, bez wyraźnego wprowadzenia przywołany zostaje fragment z *Nocy bezsennych* Kraszewskiego, po czym dalsza część książki to już właśnie odwołanie do jego twórczości. Takie nagłe wprowadzenie tej tematyki bez jakiegokolwiek zapowiedzi to brak płynności w przejściu od ogólnej analizy zjawiska śmierci do tematu Kraszewskiego.

W podobny sposób – nagły i nieoczekiwany – wprowadzona zostaje także ostatnia część książki: *XX-wieczne Postscriptum. Starość Sandorá Maráiego*. A czytelnik sam musi się domyślić, jaką owo postscriptum ma pełnić tutaj rolę. Być może, wprowadzając tę eseistyczną wypowiedź, Szladowski chciał podkreślić dwa kontrastowe sposoby patrzenia na problem starości. Ze strony Kraszewskiego jest to ból, choroba, ale mimo wszystko zachowuje on pewien dystans i respekt wobec starości, natomiast ze strony Maráiego wiek podeszły równoznaczny jest z degradacją, poniżeniem i budzi przeważnie u jego obserwatorów odrazę czy zniesmaczenie.

Całą publikację wzbogacają reprinty obrazów, np. *Cisza* (1799–1801) oraz *Koszmar* (1781) Johanna Heinricha Füssliego czy *Gdy rozum śpi budzą się demony* Francisco de Goi (1797–1798). W tekście nie ma jednak odniesień do nich, choć tematycznie wiążą się z pracą.

Co do samego druku nie można mieć większych zastrzeżeń, choć zdarzają się owszem pewne błędy stylistyczne, fleksyjne, brak zaznaczenia nosowości, czy niedopatrzienia typu: „zbiorową siłą ludzkości” (s. 84), „chęć zjednoczenie się z naturą” (s. 79), „w innym miejscu” (s. 133), czy rozpoczynające nowy akapit zdanie: „Warto zwrócić uwagę również na pracę Charlotte Bühler” (s. 19) itp.

Potknięcia tego rodzaju nie umniejszają bynajmniej dużego znaczenia publikacji Szladowskiego, nie zaniżają wysokiej oceny, jaką godzi się nadać *(Bez)sennej egzystencji*. Podsumowując, jest to książka cenna i wartościowa, która może stać się inspiracją do dokładnych, gruntownych badań literackich, jeśli nie w odniesieniu do tematu starości i śmierci, to na pewno w kontekście mniej popularnej bezsenności. Autorowi można jedynie pozazdrościć erudycji, szerokiej wiedzy dotyczącej podejmowanych tematów, znajomości imponującej ilości literatury fachowej, co zresztą zdaje się potwierdzać bardzo bogata i obszerna bibliografia oraz indeks osobowy załączone do książki.